

Duet: Hrabina – Hrabia

Hrabina: Przez ciebie zaszyć się musiałam
na naszej głuchej wsi.

Dość mi napsułeś krwi!

Lecz w końcu nie chcę, ani nie mogę
dłużej wytrzymać, ani mi się śni!

Hrabia: Ach, oszczędź mi tych wynurzeń.

To ja przez ciebie dziś samotne spędzam dni.

Przez ciebie sam, jak palec, żyję, smutny wdowiec.

Czy to nie straszne?... Sama powiedz.

Hrabina: Do ślubu nas poprowadzono siłą...

Hrabia: To właśnie nasz los przesądziło.

Hrabina: Przemocą połączono nas, co dało efekt zły.

Uspokobienie, gust i smak odmienne mam, niż ty.

Ja jestem płocha, trochę trzpiot,

a z ciebie sztywny mruk.

Na dłuższą metę z tobą być –

Skaranie! Nie daj Bóg!

To wielki brak, zasadniczy brak...

Hrabia: Brak czego?

Hrabina: Wiedeńskiej krwi!

Hrabia: Tak chciałbym zmienić się na plus,

otrząsnąć się z tych wad,

Przełamać sztywność form i być

z wszystkimi za pan brat.

Niekiedy myślę sobie, że

nastąpił przełom już,

otworzyć przed kimś serce chcę...

i... raptem ani rusz!

Bo ciągle brak,

Wiem, że czegoś mi brak!

Hrabina: Brak, czego?

Hrabia: Wyjaśnię...

Hrabina: Właśnie...

Hrabia: ... wiedeńskiej krwi.

Hrabina: Kto wiedeńską ma krew,

Kto choć kroplę wiedeńskiej ma krwi,

Ten zdobędzie, co chce,

Ten do szczęścia otwarte ma drzwi.

Razem: bo wiedeńska w nas krew,
Wiednia krew, Wiednia krew, Wiednia krew,
To najbardziej dla serc
Odpowie... odpowie – Wiednia krew!

Hrabina: Choć temperament wpierw miałeś tyci,
Starczył gram jeden wiedeńskiej krwi ci.
Abyś, odkrywszy w sobie ten gram,
Podbił serduszka wiedeńskich dam!

Hrabia: To fałsz! Oszczerstwo! To plotek zbiór!

Hrabina: Tralalalala, tralalalala...

Hrabia: Jak możesz wierzyć w stek takich bzdur!?

Hrabina: Tralalalala, tralalalala...
Za kobietami latasz, niby chłystek,
gonisz za byle dziewczyną...

Hrabia: Ależ...

Hrabina: Też mi gach od modystek!

Hrabia: Czasem, cóż... czasem krew,
wiedeńska krew ponosi mnie,
jej ciałek trochę mam.
Lecz, żeby ze mnie amant, gach..?
Co to, to nie, madame!

Hrabina : Nie „nie”, a „tak”!
Lecz to niech grzech, to się podoba mi,
żeś poczuł wreszcie z żyłach swych
wiedeńskiej trochę krwi.
Kto wie, czy nie zbudzi się w tobie lew
Przez twoją...

Hrabia: ... przez moją...

Razem: wiedeńską krew!
Kto wiedeńską ma krew,
kto choć kroplę wiedeńskiej ma krwi,
ten zdobędzie, co chce,
ten do szczęścia otwarte ma drzwi.

* * *